



Głos pokoju i bezpieczeństwa

WIDOK Z WIEŻY

„Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną” – 1 Tes. 5:3 (NP)

Współczesne wydarzenia wyraźnie wskazują, iż nadzedł czas, w którym wypełnia się powyższe proroctwo św. Pawła. Apostoł kładzie nacisk na dwa podmioty swego proroctwa: „pokój” oraz „bezpieczeństwo”, i nie da się ukryć, że te wyrazy, które stały się hasłem ostatnich kilkudziesięciu lat, zdominowały środki masowego przekazu. Obecne pokolenie dobrze pamięta konferencje genewskie obfitujące w koncepcje pokojowego współistnienia państw o przeciwstawnych ustrojach społeczno-politycznych. Głównym celem było wyeliminowanie wojny jako środka rozstrzygania sporów między państwami. Cała plejada haseł obrońców pokoju przewinęła się przez trybuny najwyższych przedstawicielstw świata. Rządy i różne organizacje społeczne składały pokojowe deklaracje oraz organizowały ogólnosiwiatowe plebiscyty, a wszystko z myślą zagwarantowania pokoju na świecie.

Ten proces żmudnych wysiłków narody mają już poza sobą. Aktualnym hasłem naszych dni jest druga część apostołskiego proroctwa – bezpieczeństwo. Ale jak je osiągnąć? Jak zbudować gwarancję bezpieczeństwa, kiedy arsenał zbrojeniowy państw osiągnął niebotyczny pułap. W podziemnych bunkrach znajduje się potężna ilość broni nuklearnej, w którą włożono ogromny kapitał i najnowocześniejszą myśl techniczną. Wszystko to miało służyć zabezpieczeniu mocarstwowości przeciwstawnych bloków militarnych.

Po likwidacji Układu Warszawskiego, a szczególnie po rozpadzie Związku Radzieckiego pojawił się nowy problem. Jest nim olbrzymi arsenał nuklearny, który ze względu na niepewną sytuację w tym regionie stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla całego świata. Jak ratunkowej deski uchwycono się koncepcji redukcji zbrojeń – procentowego zniszczenia nadwyżek zbrojeniowych. Przywódcy największych mocarstw wyznaczali sobie liczne miejsca spotkań do omawiania tych spraw. Był Reykjavik, było spotkanie na morzu – Bush – Gorbaczow, był Waszyngton i Moskwa. Podpisano wiele układów – Salt I, Salt II, itp., lecz brak środków pieniężnych uniemożliwia realizację tych zamierzeń. Trzeba by wydać miliardy dolarów na ten cel, a tymczasem gospodarka znajduje się w rozkładzie i do wielu domów

zaczyna zaglądać ubóstwo.

KOSZTY WOJEN

Historycy obliczają, że od początków ludzkości na globie ziemskim zostało spowodowanych ponad 14 tysięcy wojen, które pochłonęły miliardy istnień ludzkich. Prawdopodobnie zginęło znacznie więcej ludzi, niż zamieszkuje obecnie na całej kuli ziemskiej. Gdyby zsumować koszty tych wojen oraz straty przez nie spowodowane i przeliczyć to na czyste złoto, okazałoby się, że najprawdopodobniej połowa obecnej ludności mogłaby zamieszkać w połączonych domach.

Do powyższego rachunku należy dodać jeszcze cenę życia i cierpień ludzkich. Tylko w pierwszej wojnie światowej, która wybuchła w 1914 roku, zginęło przeszło 9 milionów 700 tysięcy osób, w tym pół miliona ludności cywilnej. Druga wojna światowa (lata 1939–1945) pochłonęła 54 miliony 800 tysięcy ofiar, w tym 25 milionów 300 tysięcy ludności cywilnej. Po pierwszej wojnie światowej pozostało ponad 21 milionów ludzi okaleczonych, a po drugiej – 35 milionów. Te obliczenia z pewnością nie są dokładne, w przybliżeniu jednak mogą uprzytomnić nam bezmiar nieszczęść spowodowanych wojnami.

Liczba 67 milionów zabitych – tylko w dwóch wojnach światowych – napawa nas zgrozą i jest wyrazem potworności zbrodni.

Wiemy dobrze, że od roku 1918 świat przedsięwziął wiele kroków, by nie powtórzyła się podobna tragedia. Została powołana Liga Narodów, organ, który miał być strażnikiem pokoju. Odkryto się wiele konferencji pokojowych, które miały zbudować fundament spokojnego życia narodów. Jednak stało się inaczej! Nie pomogły żadne ludzkie zabiegi! W roku 1939 wybuchła druga wojna światowa i wszystkie państwa (z małymi wyjątkami) stanęły do morderczej walki! Trwała ona bez mała sześć lat.

Wreszcie 9 maja 1945 roku został podpisany akt bezwarunkowej kapitulacji, który kończył wojnę i zwiastował pokój.

NOWY UKŁAD SIŁ

Gdy zakończył się koszmar wojny, zwycięskie państwa zaczęły zabezpieczać się, by podobny dramat już się nie powtórzył. W tym celu utworzono bloki militarne. Państwa bloku wschodniego zorganizowały się pod szyldem Układu Warszawskiego, zaś państwa Zachodu skupiły się w tzw. bloku NATO. Powołano też do życia



(na wzór Ligi Narodów) Organizację Narodów Zjednoczonych, której nadrzędnym zadaniem jest czuwać nad bezpieczeństwem wszystkich mieszkańców ziemi.

Mimo usilnych starań tej organizacji oraz pokojowych wysiłków różnych organów, polityków i mężów stanu, okres 45 lat od zakończenia wojny prawie bez przerwy wypełniony był lokalnymi konfliktami i bratobójczymi walkami. Przedsięwzięcia zmierzające ku pokojowi nie osiągnęły celu. Nie pomogły wspólnie organizowane konferencje pokojowe, plebiscyty, marsze antywojenne, itp. Dodatkowy problem stanowił podział świata na dwa główne bloki militarne – Wschód i Zachód. Nieufność i ciągła obawa przed rozprzestrzenianiem się komunizmu z jednej strony, a propagandowa obrona przed imperializmem – z drugiej, nakręcały bez przerwy spiralę zbrojeń, co doprowadziło Wschód do recesji gospodarczej i w końcu do upadku ideologii komunistycznej. Nikt tego nie przewidział.

ZATOKA PERSKA

Rok 1991. Świat znów stanął przed widmem wojny globalnej. Zatoka Perska stała się zarzewiem konfliktu. Prawie wszystkie państwa zostały weń zaangażowane, jeśli nie bezpośrednio – czynnie, to pośrednio – politycznie, wzięły udział w wojnie. Chrześcijanie walczą przeciw poganom, poganie przeciw – jak to się mówi – niewiernym. W gruncie rzeczy, tak jednym, jak i drugim chodzi o przejęcie kontroli nad tym rejonem świata.

Na razie konflikt został zażegnany. Na jak długo, nie wiemy.

Strefa Zatoki Perskiej nadal stanowi punkt bardzo newralgiczny. Chociaż walki pomiędzy armią aliantów a Irakiem ustały, nadal jest niespokojnie. Naród iracki wypowiedział teraz wojnę swemu (tak niedawno stawionemu) wodzowi. Kurdowie próbowali usunąć go ze sceny politycznej, lecz ich zamiar nie powiódł się. Opłacili go ogromnymi cierpieniami i ofiarami. Husajn okazał się jeszcze zbyt silny i bestialsko się z nimi rozprawił.

Sadam Husajn, chociaż, został pokonany przez wojska sprzymierzone, ciągle nie chce ustąpić ze sceny politycznej i nadal zuchwale zapowiada swoje zwycięstwo.

Jego groźby, że w razie ataku na Irak, „saudyjską pustynię przekształci w cmentarz żołnierzy sił sojuszników i spali połowę Izraela”, okazały się próżne. „Matka wszystkich bitew”, jak nazywał ją Husajn, stała się dla niego matką wszystkich klęsk. Wielki wódz narodu irackiego zmuszony został do ustępstw. Zwycięska święta (zdaniem Husajna) wojna przeciwko niewiernym poniosła fiasko i 26 lutego 1991 roku Irak zgodził się na rozejm – resztki jego rozbitych dywizji opuściły Kuwejt.

Współczesna technika wojenna szybko ostudziła zapędy irackiego dyktatora. Gdy amerykańskie pancerni-

ki „Missouri” i bliźniaczy „Wisconsin” rozpoczęły ostrzał z dział 406 mm, ważących dobrze ponad tonę, niszcząc bunkry i stanowiska artylerii irackiej, Husajn zmiękł i zaczął spełniać warunki rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

„Osiągnęliśmy nasze cele militarne” – powiedział prezydent Stanów Zjednoczonych, George Bush. Operacja pod kryptonimem „Pustynna Burza” przyniosła tryumf koalicji wojsk sprzymierzonych, zaś pogrom dla wojsk Husajna. Żołnierze iraccy opuścili bunkry, pozostawili czołgi i porzuciwszy broń, z euforią radości oddawali się w niewolę.

Mężowie stanu i politycy zgodnie oświadczają, iż nie należy się spodziewać, aby wypracowanie pokoju na Bliskim Wschodzie było łatwe. Skala problemów, które będą musiały być podjęte, jest olbrzymia. Czy idea nowego międzynarodowego ładu pokojowego ma jakąkolwiek szansę powodzenia? Trudna jest rola narodów, które stanęły przed zadaniem urzeczywistnienia spokoju w tym rejonie świata.

Każdy z uczestników konfliktu chce osiągnąć dla siebie jak największe korzyści, jeśli nie materialne, to polityczne i moralne (o ile w tym przypadku o tych ostatnich można mówić). Wielkie mocarstwo Wschodu chce utrzymać resztę prestiżu, jaka pozostała mu po klęsce wobec ofensywy wojsk alianckich. Chodzi o to, by utrzymać przyczółek kontaktów gospodarczych z krajami arabskimi i korzystny rynek zbytu arsenału wojennego. Państwa Zachodu, bezpośredni uczestnicy konfliktu, liczą na największe korzyści, bowiem ich straty były również największe. Mają nadzieję na zbliżenie ku sobie narodów arabskich, a także na łatwy dostęp do ropośnych źródeł. W tym też celu natychmiast po ustaniu walk rozpoczęły się mediacje, prowadzone przez ważne osobistości świata politycznego. Daje się jednak zauważyć ostrożność Arabów. Oni chcą mieć najwięcej do powiedzenia na swoim terenie i dlatego zaoferowane obrady są przez nich przyjmowane sceptycznie.

GŁOS Z WATYKANU

Nawet kościoły chrześcijańskie chcą z wojennego zamieszania wynieść korzyści dla siebie. Bo jakżeż sprawy tego świata mogłyby się dziać bez ich udziału, choć Chrystus zalecił: *Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. Tego wszystkiego bowiem ludy tego świata szukają lecz [wy] szukajcie Królestwa Jego*” – Mat. 6:33, Łuk. 12:30,31. Mimo to nominalny kościół chce uczestniczyć w sprawach tego świata i już od samego początku solidaryzował się z możnymi tej ziemi, aktywnie pomagając w ustalaniu porządku społecznego.

Na dowód tego przytoczmy słowa homilii papieskiej, która została wygłoszona do pielgrzymów z Polski: „Nie zapominajmy o tym, że gdy Polska zyskała nie-



podległość w listopadzie 1918 roku, już w marcu następnego roku papież wysłał swego przedstawiciela do Polski. W tym kontekście warto może wspomnieć, że stały przedstawiciel stolicy apostolskiej znalazł się w Polsce już w 1550 roku. Nuncjatura w Polsce należy do najstarszych w Europie. Na tym tle nie dziwi profetyczny gest króla Jana Kazimierza, który wyraził się w jego ślubach, gdy zawierzył naród nasz i nasz kraj opiece Matki Bożej, ogłaszając ją 'królową Polski'".

W swym przemówieniu papież zacytował słowa Mickiewicza z „Ksiąg Pielgrzymstwa”: „Drogą Kościoła jest zawsze człowiek, człowiek w całej prawdzie swego istnienia, bycia osobowego i zarazem wspólnotowego, zarazem społecznego. Ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa. Jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła. Dlatego tak bardzo zależy Kościołowi, aby prawa człowieka były szanowane w każdym kraju, w każdej społeczności, wraz z jego prawem do życia i do rozwoju odpowiadającego ludzkiej godności. Przy człowieku spotykają się kościół i państwo razem, aby w zgodnej współpracy pomagać mu osiągnąć jego cel współczesnej *transcende* (wg filozofii Kanta: poznanie świata „rzeczy samych w sobie”) Współpraca ta może posiadać charakter spontanicznych kontaktów, ale może też być regulowana poprzez akty prawne, ustalone przez obie strony”.

Treść kazania wygłoszonego przez zwierzchnika kościoła rzymskiego świadczy o tym, jak zależy kościołowi, aby mieć swój udział we wszystkich dziedzinach życia człowieka i wywierać na nie decydujący wpływ. Trudno jest pozbyć się tego, co nawarstwiło się przez wieki w strukturze myślenia kościoła.

„Nasz kraj, Polska, już u zarania swych dziejów szukał wsparcia i światła Ewangelii w Rzymie [kontynuował papież]. Tajemniczy dokument „Dagome Judex” mówi, że władca Polski oddał ziemię księstwa i klucz sobie poddanej wraz ze stolicą w Gnieźnie i okolicami pod opiekę świętego Piotra. A ówczesny władca Polski dokonał tego ze względu na chrześcijańskie wartości, w których dostrzegał gwarancję dla narodzin państwowości i dalszych losów naszej ojczyzny. Wiąż ze stolicą apostolską, która stała się rzecznikiem królewskiej korony Piastów, była niezastąpionym wsparciem moralnym dla naszego narodu wśród zmiennych kolei. Oznaczała bowiem, że Polska będzie się kierować zasadami porządku duchowego i moralnego, które przepoją naszą historię i będą gwarantem jedności i wierności Polaków w ciągu historii.”

Wobec powyższego stwierdzenia papieża należy zauważyć, że już od wielu stuleci kościół katolicki jest ściśle związany z siłami zbrojnymi w Polsce. Kościół, którego naczelnik zasiadł (jak się twierdzi) na stolicy Piotra, któremu to Chrystus Pan rzekł „wszyscy, którzy za

miecz chwytają, od miecza giną” – Mat. 26:52, w pełnieniu swej dziejowej misji, tak istotnej i ważnej dla naszej ojczyzny i świata, formalnie jednoczy się z tymi, którzy tego miecza dobywają. Z tego też, być może, względu na Jasnej Górze, w „miejscu świętym”, w Częstochowie, są przechowywane cenne eksponaty broni różnego rodzaju i z różnych okresów czasu.

Cechą rzymskiego kościoła jest, że w pewnej mierze akceptuje on naukę apostolską, która brzmi „*Nasza rzeczpospolita jest w niebiesiech*”, lecz w istocie rzeczy dąży do współżycia i współpracy z instytucjami państwowymi i politycznymi. Otwarcie się twierdzi, że te dwie instytucje – kościół i państwo – powinny ściśle współdziałać w porządkowaniu życia obywateli kraju, w zachowywaniu ładu społecznego oraz że to, co Kościół chce zdziałać w dziedzinie polityki, ma służyć pokojowi i służbie narodowi.

MODŁY O POKÓJ

W dniu 2 lutego 1991 roku, o godzinie 20:30 została nadana z Watykanu bezpośrednia transmisja telewizyjna z uroczystości, w której wzięli udział przedstawiciele różnych ugrupowań chrześcijańskich, by w auli papieskiej modlić się o pokój na świecie. Papież przewodniczył temu zgromadzeniu i zakończył je celebrowaniem mszy świętej.

Ten zbożny cel może wzbudzać u wielu obserwatorów ogromne uznanie dla kościołów ze względu na ich troskę o spokojne życie mieszkańców ziemi. Dla wielu chrześcijan ten sposób zabiegania o pokój może się wydawać jednym z najbardziej uświęcających i skutecznych środków. Jeżeli chrześcijańscy naczelnicy podejmują wysiłki nacechowane troską o ratowanie zdobyczy pokoju, to nie ulega wątpliwości, iż cel sam w sobie jest nader szczytny, gdyż pokój jest pragnieniem wszystkich narodów i stanowi wysoką wartość. Kościoły chcą mieć swój wkład w utrwalaniu tego pokoju.

Światowe stacje telewizyjne i radiowe przekazują codziennie po kilkadziesiąt informacji dotyczących tego zagadnienia. Przez tydzień mamy ich setki. Liczy się przede wszystkim nowość – nowe zjawiska i wydarzenia. Hasło „Zatoka Perska” przebrzmiało i jest już nieaktualne. Wydarzenia nad Zatoką zepchnięte zostały na dalszy plan, bowiem pojawiły się nowe. Nie można jednak nie zauważyć pewnych spraw, które mimo upływu czasu są nadal interesujące dla badaczy Prawd Bożych.

PAPIEŻ - BUSH - HUSAJN

Gdy rozpoczął się konflikt w Zatoce Perskiej, formalne wystąpienie papieża z modlitwą o pokój zostało przekazane bez mała przez wszystkie stacje radio-wo-telewizyjne. Bush natychmiast udał się do kościoła prosić Boga o zwycięstwo nad fanatycznymi muzułmanami, natomiast Saddam Husajn urządził zbiorowe mod-



ły, aby Bóg przez armię iracką pokarał niewiernych, tzn. chrześcijan.

Postawmy pytanie: Którą z tych modlitw Bóg powinien wysłuchać? Obie były zanoszone o powodzenie akcji militarnych w celu zabijania ludzi.

Jednak, podobnie jak wszystkie inne zabiegi, nie odniosły pożądanego skutku. Wysiłek wspólnych modłów pozostaje bezskuteczny, gdyż obserwacja wydarzeń dowodzi, że na świecie nie ma spokoju – ludzka krew leje się strumieniami, narody coraz bardziej się burzą i istnieje obawa, czy aby nie przyszedł czas końca współczesnej cywilizacji.

Iskrą, która roznieciła ogień pierwszej wojny światowej, stał się jeden człowiek. Był nim cesarz niemiecki Wilhelm. On stał się sprawcą podpalenia świata, który od tamtego czasu ciągle płonie. Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego od 1874 r. głosiło, że rok 1914 będzie rokiem znamionnym, bowiem obliczenia chronologii biblijnej wskazywały, iż skończy się wtedy czas panowania pogan, a w związku z tym oczekiwano ważnych wydarzeń na arenie świata. Te oczekiwania nie zawiodły, bowiem rok ten nadał innym kształtów historii ludzkości i był jej zwrotnym punktem. Świat wszedł jakoby w szybszą orbitę zdarzeń, bardziej rozdygotaną i niestabilną. Fakt ten potwierdza wielu historyków, ludzi polityki i nauki.

Również drugą wojnę światową rozpętał w 1939 roku jeden człowiek. Był nim Adolf Hitler. Siła wstrząsu wywołanego przez ten konflikt była jeszcze okropniejsza w skutkach i dokonała wielkiego podziału politycznego i gospodarczego wśród różnych państw.

Kto zostanie trzecim podpalaczem? Czy będzie nim władca Iraku, Husajn? A może ktoś inny? Czy dojdzie do wybuchu trzeciej wojny światowej, która przy ogromnych zasobach współczesnej techniki wojennej zniszczyłaby ludzką cywilizację? Na te pytania nikt z ludzi nie potrafi dać właściwej odpowiedzi.

NOWE OGNISKA ZAPALNE

Mordercza wojna w Jugosławii przeraża narody swą brutalnością i okrucieństwem. Trzy przeciwstawne siły wypowiedziały wojnę na śmierć i życie. Żadna nie chce ustąpić z pola walki, które każdego dnia składa mołochowi wojny nowe ofiary. Trzy religie prowadzą bratobójczą wojnę: katolicy, prawosławni i muzułmanie. Walczą o skrawek ziemi, prowadzeni żądzą posiadania większego terytorium.

Ze wschodu raz po raz nadchodzą nowe wieści o walkach wyzwolńczych. Po rozpadzie państwa radzieckiego poszczególne narody pragną mieć autonomię, chcą się uniezależnić. To powoduje nowe napięcia i temperatura narodowościowych emocji

rośnie. Czym to się skończy? Wielu zadaje sobie takie pytanie!

W innych miejscach globu ziemskiego także robi się niespokojnie. Sprawy na arenie międzynarodowej coraz bardziej się komplikują. Narody jakby oszalały, „*błądzą jako pijani*” (Ijoba 12:25), a zabiegi dyplomatyczne mężów stanu są mało skuteczne. Społeczeństwa w każdej szerokości geograficznej burzą się jak morze podczas sztormu. Wysuwają swoje żądania, a władze pod ich naporem zmuszone są czynić pewne ustępstwa. Rządzący szukają sposobów wyjścia z trudnej sytuacji. Pieriestrojka w Związku Radzieckim sparaliżowała nie tylko gospodarkę, ale także politykę. Groźny pomruk niezadowolonych mas przeraża panujących, bo zdają sobie oni sprawę, że gniew ludu stanowi potężną siłę, trudną do opanowania. Wprowadzanie gospodarki wolnorynkowej w krajach Europy Wschodniej także powoduje zaostrzenie napięć społecznych. Dążenia do zbudowania zasobnej gospodarki państw paraliżowane są nieodpowiedzialnymi poczynaniami klasy robotniczej. Lud pracy chciałby natychmiast, jak za pociągnięciem czarodziejskiej różdżki, zacząć żyć w dobrobycie. Są to żądania, których w obecnej sytuacji nikt nie jest w stanie zaspokoić.

Usilne poszukiwania skutecznych rozwiązań poprzez wysuwanie zaradczych koncepcji dają nikłe, krótkotrwałe efekty. Niepokój wciąż rośnie!

CO PRZYNIESIE JUTRO?

Świat jutra nie napawa optymizmem! Drastyczne przykłady ścierających się sił kapitału i pracy budzą lęk i spędzają sen z oczu wielu ludziom. Zdaje się, iż mandat zaufania dla sił rządzących wyczerpał się.

Kampanie polityczne wstrząsają strefą bliskowschodnią. Nowy, kształtujący się porządek po konflikcie z Zatoką Perskiej stabilizuje się z trudem i należy wątpić, czy w ogóle jest możliwy dłuższy spokój w tym rejonie świata. Laury zwycięstwa dla państw sprzymierzonych mogą spowodować ostre reakcje świata arabskiego. Należy się spodziewać, iż w końcu Arabowie zjednoczą się i wyruszą na rozgromienie ich wspólnego i największego wroga – Izraela.

Takie posunięcia, jak np. wydalenie 400 Palestyńczyków zaośniają nastroje Arabów. Zachodnia cywilizacja (niemal cały świat) ogląda dramat 400 ludzi, którzy siedzą na ziemi niczyjej, w zimnie, bez możliwości kontaktu z jakąkolwiek humanitarną organizacją. Żaden kraj arabski nie chce ich przyjąć ani zapewnić im schronienia. Są zdani na łaskę losu, a los ten jak na razie nie jest łaskawy. Chociaż decyzja Izraela o wydaleniu Palestyńczyków nie wywołała dotychczas ostrego sprzeciwu ze strony państw arabskich (co w przeszłości miało swoje miejsce), to jednak trudno jest



przewidzieć, jaki obrót weźmie ta sprawa i jak będzie oddziaływać na klimat w tym rejonie świata. Pewne reakcje już są widoczne i rzutują na konferencję bliskowschodnią, której kolejne terminy są bojkotowane przez stronę arabską.

WIELKI ZNAK CZASU

Powróćmy jeszcze raz do cytowanego na wstępie proroctwa. Wypełnianie się jego pierwszej części mogliśmy śledzić przez ostatnie dziesięciolecia. Hasło pokoju było obecne na codzień we wszystkich środkach masowego przekazu. Z całą swoją potęgą zostało wkonstruowane w świadomość ludzi, stało się nieodzowną pożywką dla polityków i korespondentów wszystkich narodowości. Szpalty prasy i fale eteru za cel swych publikacji postawiły sobie szczytne hasło pokoju. Pamiętamy, że za uchylanie się od udziału w międzynarodowym plebiscycie i odmowę podpisania karty pokoju wielu ludzi było dyskryminowanych, nawet więzionych.

Jaki cel przez to osiągnięto? Można śmiało powiedzieć, że żaden! Pokój istniał tylko w propagandzie, bo w rzeczywistości nie był uchwytany: Przez cały czas trwała wojna, wybuchały raz za razem nowe konflikty, pochłaniające nowe ofiary. Spełniło się proroctwo Ezechiela (Ezech. 7:25): *„Zginienie przyszło; przetoż szukać będą pokoju, ale go nie będzie”*. Obecnie głośno rozbrzmiewa idea bezpieczeństwa. Wszystko wskazuje na to, że żyjemy w trakcie wypełniania się drugiej części wspomnianego proroctwa. *„Gdy mówić będą pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada”* – pisał Pański apostoł. Jak widzimy, koncepcja ustanowienia ogólnoświatowego pokoju jest już tylko historią. Przebrzmiały echa współistnienia państw o odmiennych ustrojach. Tak pieczołowicie przez lata budowany system komunistyczny uległ rozkładowi, a wyzwolone narody rozpoczęły swój marsz ku Europie, ku Zachodowi. Nastąpiła zmiana klimatu międzynarodowego. „Zimna wojna”, która nakręcała spiralę zbrojeń, nabrała akcentów ekonomicznych i świat zaczyna żyć poprawą bytu społeczeństw, szczególnie tych wyzwolonych. Całą uwagę zwrócono na wzajemną od budowę zaufania i międzynarodową pomoc materialną. W tej sytuacji dwanaście najbogatszych państw świata chce dyktować swoje warunki. Ci biedniejsi muszą, niestety, tym warunkom się podporządkować. W innym wypadku grozi im zupełna ruina gospodarcza i bunt niezadowolonych ludzi.

Ten stan rzeczy widzą możni tego świata, wobec czego pilnie szukają rozwiązań, szukają źródeł zasobów materialnych, które przeznaczone na poprawę bytu społeczeństw pozwoliłyby ludzkości wejść na drogę wiodącą ku lepszej przyszłości.

Istnieje przekonanie, że ogólnoświatowe bezpieczeństwo pozwoli narodom dotrzeć do głównego źródła kapi-

tału, jakie można znaleźć w rozbrojeniu. Dlatego konsolidacja wszystkich sił odbywa się pod hasłem bezpieczeństwa.

Wszyscy jednoznacznie stwierdzają, że tylko rozbrojenie i bezpieczeństwo może uchronić świat od zagłady. Co innego mówi proroctwo: *„Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada”*. Proroctwo to zdaje się wypełniać na naszych oczach. Ten wołający głos o bezpieczeństwo to wszystkie zjazdy wodzów świata, spotkania na wyższym lub niższym „szczytach”, konferencje ministrów i polityków różnej rangi, to wreszcie ogólne dążenie do zapewnienia bezpiecznego jutra! Ostatnich kilka lat sprzyja takim dążeniom. Jak powyżej wspomnieliśmy, upadek bloku komunistycznego dał ludziom podłoże do bezpieczeństwa. Być może, ludzie rzeczywiście wierzą, że własnymi pomysłami zapewnią światu bezpieczne jutro. Nie mamy nic przeciwko tym dążeniom. Z pewnością, jest to wielka sprawa! Lecz zapowiedź Pańskiego proroka mówi, że te wszystkie działania są zwiastunami rychłej zagłady złego stanu rzeczy, co w rezultacie doprowadzi do ogólnoświatowego kataklizmu, którym zakończyć się ma era starego świata.

Dla wierzących stanowi to wielki znak czasu. Wypełnianie się tej przepowiedni powinno zachęcić lud Pański do pilnego obserwowania wydarzeń międzynarodowych i czuwania nad sobą, aby zabiegi o polepszanie ziemskiego bytu nie pochłonęły w zupełności poświęconego Bogu czasu. Święty Piotr ostrzega nas: *„Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności?”* (2 Piotra 3:11 NP).

BOSKA INTERWENCJA

Na podstawie Pisma Świętego pragniemy tu zauważyć, że żadne zabiegi i pomysły ludzkie nie rozwiążą problemów współczesnego świata. Jedynie Boska interwencja położy kres rozlewowi krwi, uśmierzy wzburzone narody i da im bezpieczne jutro: *„Pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy. I zamieszka mój lud w siedzibie pokoju, w bezpiecznych mieszkaniach i w miejscach spokojnego odpoczynku”* (Izaj. 32:17-18 NP).

Słowo Boże upewnia nas, że po ustaniu pożogi wielkiego ucisku Bóg błyskawicznie wprowadzi nowe prawa Królestwa, ustanowi wieczny pokój i bezpieczeństwo. Bóg mówi o tym przez proroka Jeremiasza: *„Oto Ja sprawię, że zbliznią się ich rany i ulecę je, ulecę ich i obdarzę ich trwałym pokojem i bezpieczeństwem”* – Jer. 33:6 (NP). Dałby Bóg, aby ten czas Królestwa, o które się modlimy, wiek pokoju i bezpieczeństwa dla świata, przyszedł bezzwłocznie!



Rorata Roman

R-
„Straż”